Nr. 15 | Należytość pocz. opłacono gotówką | Lwów, sobota 19 stycznia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

Kraków. Bibljoteka Jagiellońska.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Głosowanie nad budżetem min. skarbu.

Skreślenie 50 proc. funduszu dyspozycyjnego min. skarbu

WARSZAWA, 17. I. (PAT.). Sejmowa komisja budżetowa prowadziła dalszą dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

W dyskusji pos. Woźnicki (Wyzwol.) wskazuje m. in., że Polska jest państwem średniej wielkości a nasze stosunki gospodarcze nie pozwalają na rozbudowę budżetu wojskowego. Przygotowania wojskowe muszą być uzgodnione z warunkami ekonomicznemi kraju. W dalszym ciągu przemówienia mówca krytykuje organy kontroli wojskowej, uważając, że nie jest ona skuteczną. Uważa za konieczne opracowanie statutu organizacyjnego i rozdzielenie kompetencyj w sprawie kontroli wojskowej. Wskazuje na objawy wyodrębnienia się armji z ogólnego życia narodu, tak wewnętrznego jak i zewnętrznego. Nawiązując do awansów w armji, domaga się mówca pewnej rewizji w tym kierunku, aby nastąpiła rekompensata dla niższych stopni wojskowych. W końcu mówca zwraca uwagę na stały wzrost kosztów umundurowania.

Referent pos. Kościałkowski wyjaśnia, że stało się to odpowiednio do wzrostu drożyzny i wskutek konieczności zaopatrzenia szpitali w bieliznę i polepszenia jakości umundurowania.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu Zakrzewski wykazuje cyframi, że budżet nie został przekroczony.

Przedstawiciel Najw. Izby Kontroli Rogoziński daje szereg wyjaśnień.

Pos. Bittner (Ch. D.) zaznacza, że wysokość budżetu nie może być przedmiotem dyskusji komisji.

Pos. Chądzyński (Ch. D.) Stronnictwo mówcy oświadcza się przeciwko wszelkim wnioskom, któreby redukowały dzisiejszy stan obronny armji. Co do służby wojskowej, to mówca uważa, że półtoraroczna służba wojskowa wystarczy.

Pos. Polakiewicz uważa, że obowiązkiem komisji jest zastanowienie się nad możliwością przesunięcia części wydatków konsumcyjnych na rzeczowe. Utrzymanie wojska wynosi około pół miljarda złotych. Jeżeli są więc wahania w tej pozycji, to tłumaczy się to wahaniem cen.

W dalszym ciągu mówca przeciwstawia się kategorycznie tezie posła Dąbskiego o rozdwojeniu armji.

—o—

WARSZAWA, 17. 1. (tel. wł.). Po przerwie przystąpiono do głosowania nad budżetem Min. Skarbu. Przed głosowaniem zabrał głos wicemin. Grodyński, który przechodził budżet paragraf po paragrafie, oraz wyjaśniał poszczególne zakwestjonowane pozycje i wypowiedział się przeciw poprawkom podtrzymując brzmienie preliminarza. — Referent pos. Hołyński odpowiadał poszczególnym mówcom, m. in. udowodnił niesłuszność twierdzenia pos. Rosmarina jakoby kredyty zagraniczne wycofały się z Polski. Następnie przemawiał przewodniczący pos. Byrka i wicemin. Grodyński.

Przystąpiono do głosowania. W dochodach zwyczajnych przyjęto poprawkę pos. Rybarskiego o podwyższenie udziału skarbu w zyskach Banku Gosp. Kraj. o 1 miljon oraz poprawkę pos. Rybarskiego i referenta o podwyższenie udziału skarbu w zyskach Banku Polskiego o 3 miljony.

Na wniosek pos. Hołyńskiego dochody z podatku dochodowego podwyższono o 15 miljonów, a na wniosek tow. Zaremby dochody z podatku od kapitałów i rent podwyższono również o 15 milj. Dochody z ceł podwyższono o 90 milj., a dochody z opłat stemplowych o 15 milj.

W wydatkach zwyczajnych na wniosek klubu „Piasta“ i pos. Rybarskiego z funduszu dyspozycyjnego, wynoszącego 150.000 zł., skreślono kwotę 75.000 zł. Na wniosek Klubu Narod. z paragrafu „publikacje“ skreślono 90.000. Na wniosek tow. Zaremby wstawiono nowy paragraf w kwocie 100.000 zł. na komisję badania bilansów Spółek akcyjnych i większych przedsiębiorstw.

W dochodach nadzwyczajnych na wniosek tow. Zaremby podwyższono dochody z podatku majątkowego, wynoszące 65 milj., o 25 miljonów. Na wniosek pos. Hołyńskiego wpływy z 10-proc. dodatku nadzwyczajnego do danin publicznych podniesiono o 3 miljony.

Następnie przystąpiono do budżetu min. poczt i teleg. Zabrał głos min. Miedziński odpowiadając na zarzuty Najw. Izby Kontr. Państwa, poczem przystąpiono do głosowania i po przyjęciu jednej poprawki obrady odroczono.

Narady w Belwederze.

Sprawa odpowiedzi na notę sowiecką.

WARSZAWA, 17. I. (AW.). W dniu dzisiejszym pos. Rzpltej przy rządzie sowieckim p. Patek przyjęty został w Belwederze przez marsz. Piłsudskiego. W konferencji tej uczestniczył również min. Zaleski. Omawiano sprawę stosunków polsko-sowieckich w związku z propozycją Litwinowa podpisania protokołu przyśpieszającego wejście w życie paktu Kelloga. Na konferencji tej poruszono również sprawę rokowań o traktat handlowy sowiecko-polski. M. in. ustalono, że odpowiedź polska na drugą notę sowiecką wygotowana zostanie w porozumieniu z Finlandją, Estonją, Łotwą i Rumunją. P. pos. Patek, który w czasie swej bytności w Warszawie uzgodnił z rządem cały szereg zagadnień otrzymawszy zasadnicze instrukcje wyjeżdża do Moskwy w dn. 18 bm. rano.

—o—

Rugi sędziowskie.

WARSZAWA, 17. 1. (tel. wł.). Dziś Prezydent na wniosek Rady ministrów podpisał następujące akta. Prezes Sądu Najw. Władysław Seyda przeniesiony został w stan spoczynku. Prezes Sądu Apel. w Warszawie Leon Supiński mianowany został pierwszym prezesem Sądu Najw. Wiceprezes Sądu Apel. w Warszawie Feliks Dutkiewicz mianowany został prezesem Sądu Apel. w Warszawie. Wiceprezes Sądu Okr. w Warszawie Kazimierz Fleszyński mianowany wiceprezesem Sądu Apel. w Warszawie. Naczelnik Wydz. w IV stopniu sł. w Ministerstwie Sprawiedliwości Włodzimierz Jabłoński mianowany wicepr. Sądu Apel. w Krakowie, podprokurator Sądu Apel. w Wilnie Cezary Szyszko, prezesem Sądu Okr. w Białymstoku.

COOLIDGE PODPISAŁ PAKT KELLOGA.

WASZYNGTON, 17. 1. (Pat.). W obecności członków gabinetu i Senatu prezydent Coolidge złożył swój podpis na dokumencie ratyfikacyjnym paktu Kelloga.

—o—

Zamknięcie rachunków za r. 1926-27

doręczono marsz. Daszyńskiemu.

WARSZAWA, 17. I. (AW.). W związku ze znaną zapowiedzią premjera Bartla uczyniono na komisji budżetowej Sejmu przygotowane zostało przez rząd zamknięcie rachunków za r. 1926 i 1927 sekretarz osobisty p. Premjera por. Zaćwilichowski wręczył dziś w gmachu sejmowym w godzinach popołudniowych marszałkowi Daszyńskiemu egzemplarz drukowany zamknięcia rachunków państw. za okres od 1. I. 1926 do 31. marca 1927.

SENAT UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO POZOSTAJE NA STANOWISKU.

POZNAŃ, 17. I. (PAT.). W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach w sprawie rezygnacji wszystkich względnie niektórych członków senatu akademickiego Uniwersytetu poznańskiego. Rektorat stwierdza, że senat akademicki in corpore pozostaje na swoich stanowiskach.

Zdemaskowanie zbrojeń niemieckich

Niesłychany projekt ministra niemieckiego.

Rząd Rzeszy niema z tem nic wspólnego.

Opublikowany przez londyński „Review of Reviews“ memorjał ministra Reichswehry Grönera, o czem donieśliśmy już wczoraj, wywołał wielką senzację w świecie politycznym.

W samym Berlinie opublikowanie tego dokumentu wywołało wśród sfer rządowych i politycznych niesłychaną konsternację. Wydobycie na światło dzienne tajemnicy, jaką stanowi ten memorjał,

określają jako zdradę stanu.

Minister Gröner opracował swój memorjał jeszcze w jesieni z. r. z okazji debat w Reichstagu nad sprawą budowy nowego pancernika niemieckiego, aby wykazać i uzasadnić konieczność powiększenia sił morskich Niemiec. Z memorjału tego sporządzono ograniczoną liczbę odpisów, wedle jednych 13, wedle innych 24 i odpisy te rozesłano osobistościom oficjalnym, najbardziej godnym zaufania. Wszystkie odpisy były numerowane i zaopatrzone własnoręcznym podpisem Grönera. Ponadto prowadzono ścisłą ewidencję osób, którym przesłano memorjał do przejrzenia. Zachodzi wobec tego kwestja, czy opublikowanie tego tajnego dokumentu nastąpiło

skutkiem wykradzenia go, czy też w drodze wydania go przez zdradę.

„Kreuzzeitung“ wyraża przypuszczenie, że tekst memorjału dostał się w ręce pacyfistów niemieckich, grupujących się dokoła osoby prof. Förstera, który wysłał go do Anglji,

celem skompromitowania Reichswehry.

Ministerstwo Reichswehry przystąpiło do zbadania tej istotnie senzacyjnej z rozmaitych względów afery.

Prasa berlińska z wielkiem oburzeniem pisze o opublikowaniu memorjału przez miesięcznik angielski, a ze strony oficjalnej pospieszono podkreślić, że memorjał był

dziełem samego ministra Reichswehry, a nie całego gabinetu.

Jednocześnie prasa berlińska interpretuje w odpowiedni sposób sam memorjał, starając się złagodzić jego wrażenie.

Wysuwa ona mianowicie zwroty, dotyczące rzekomego niebezpieczeństwa zamachu Polski na Prusy Wschodnie i niemiecki Górny Śląsk, a natomiast pomija zupełnie milczeniem, albo wręcz bagatelizuje te zwroty memorjału, w których mowa jest o opanowaniu wybrzeża bałtyckiego, zneutralizowaniu znaczenia floty rosyjskiej i t. d.

Memorjał ministra Grönera składa się z 4 części. W jednej z nich mowa jest o niebezpieczeństwie zamachu ze strony Polski na wschodnie prowincje Niemiec, przyczem autor memorjału powołuje się na przykład Wilna, które Polacy zupełnie niespodzianie opanowali, stwarzając taki sam fakt dokonany, jak Włochy zajęciem Fiume i Litwini zajęciem Kłajpedy. Analizując zadania marynarki niemieckiej w razie zamachu polskiego na Prusy Wschodnie, Gröner twierdzi, że przeciwnik rozporządzałby bezwzględnie przewagą sił. Przybycie z pomocą niemieckich sił przez terytorjum korytarza do Prus Wschodnich nie udałoby się prawdopodobnie. Ponadto Prusy już w bardzo krótkim czasie odczułyby brak amunicji.

W tych warunkach więc flota niemiecka ma potrójne zadanie: 1) Ochronę ważnych transportów morskich; 2) interwencję na całym obszarze podbrzeżnym, oraz 3) ochronę lądową sił zbrojnych przed działaniami od strony morza. Mając te zadania na oku, flota niemiecka musi bezwarunkowo zapewnić sobie na Bałtyku

supremację w stosunku do Polski.

Musi zaś czynić to w szybkiem tempie, gdyż Polska wzmacnia nieustannie swą flotę, budując z jednej strony nowoczesne jednostki i łodzie podwodne w stoczniach zagranicznych, a z drugiej strony mając za sobą znaną umowę polsko-francuską, — która zobowiązuje Francję do przyjścia Polsce z pomocą w razie wojny, przez wysłanie na wody Bałtyku silnej eskadry krążowników. Eskadra ta, zdaniem Grönera, na wypadek zbrojnego wystąpienia Polski przeciwko Niemcom, każdej chwili może operować pod flagą polską, nawet bez oficjalnego udziału Francji w wojnie. Rozważywszy te wszystkie okoliczności i możliwości, Gröner twierdzi w swym memorjale, że z chwilą wybudowania nowych pancerników, Niemcy będą miały zapewnioną na Bałtyku w stosunku do Polski i Rosji sytuację dominującą, z czego wynika konieczność jak najintenzywniejszych zbrojeń na morzu.

Wojska powstańców wtargnęły do Kabulu

Koronacja nowego króla.

LONDYN. 17. stycznia. (A. W.) Według wiadomości nadeszłych tu z Afganistanu, wojska powstańcze pod wodzą Baczy- Sakac, wtargnęły do Kabulu. Na ulicach miasta toczy się zacięta walka.

BERLIN. 17. stycznia. (A. W.) Z Kabulu donoszą, że koronacja nowego króla odbyła się w poniedziałek, wśród niemilknących grzmotów dział wojsk powstańczych, oblegających stolicę. Armja starego króla topnieje coraz bardziej. Powstańcom udało się ostatnio zestrzelić 2 samoloty. Wziętych do niewoli pilotów natychmiast rozstrzelano.

LONDYN. 17. stycznia. (A. W.) Z Indyj donoszą, że Anglicy z obawy, iż nowy król przyjaźnie dla Anglji usposobiony nie utrzyma się na tronie, wzmocnili swe posterunki pograniczne.

—o—

4)

OSCAR WILDE.

„Ciekawy urywek“.

(Dokończenie).

Tymczasem Rodżer Vanderwater oczekiwał na truskawki, leżąc w prześlicznej sypialni — były tam takie cuda i taki komfort, że widok ich olśniłby nas, którzy nigdy w życiu, podobnych rzeczy nie widzieliśmy. Niewolnik- pisarz po powrocie powiedział, że było tam jak w raju. I czemu nie? Krwawy pot i żywot dziesięciu tysięcy niewolników obrócono na urządzenie tej sypialni, podczas tego, gdy oni sami, wytwórcy tych cudów, spali w brudnych legowiskach niby tyleż dzikich zwierząt. Niewolnik- pisarz wniósł truskawki na srebrnej tacy czy misie; mówiłem wam, że Rodżer Vanderwater chciał mówić z niewolnikiem o truskawkach.

Więc umierający pisarz, przetoczył się chwiejnie przez wspaniały pokój z tacą, którą trzymał przed sobą. Szerokie liście pokrywały środek tacy, gdyż ułożone po bokach przyboczny lokaj zrzucił, aby odsłonić owoce. I Vanderwater, wsparłszy się na łokciu zobaczył, — ale co? Swieże, prześliczne owoce, podobne do klejnotów, a wśród nich — rękę Toma Diksona, taką, jak została ona wyrwaną z ciała, ma się rozumieć, dobrze wymytą i śmiertelnie białą na tle krwawej czerwieni owoców.

W sztywnych i martwych jej palcach była zaciśnięta petycja niewolników z Piekielnego Kotła

„Weź i czytaj“ rzekł niewolnik- pisarz. A właśnie w tej samej chwili, kiedy pan i władca wyszarpnął petycję z martwej ręki, jego przyboczny lokaj, znieruchomiały dotąd z osłupienia, wyrżnął klęczącego niewolnika pięścią w usta. Niewolnik, który dogorywał i był bardzo słaby, mało co poczuł. To też nie wydał on głosu, padł i leżał bez ruchu, krwawiąc tylko z ust od uderzenia. Lekarz przyboczny sprowadził straż pałacową i niewolnika postawiono przemocą na nogi. Jego ręka przy szarpaninie wpiła się konwulsyjnie w martwe ramię Toma Diksona, zrzucone teraz na posadzkę. „Rzucić go żywcem psom na pożarcie“! wrzeszczał przyboczny lokaj w pasji. „Psom go rzucić żywcem“.

Ale, nieruchomo oparty na łokciu, Rodżer Vanderwater, zapominając o bólu głowy, nakazał ciszę i począł czytać petycję. I stała się cisza; wszyscy stali nieruchomo: pieniący się lokaj, lekarz, pałacowi strażnicy i wśród nich krwawiący niewolnik, wciąż jeszcze z martwą ręką Diksona. Ukończywszy czytanie, Rodżer Vanderwater zwrócił się do niewolnika i rzekł:

„Jeżeli ta karta zawiera choć jedno łgarstwo, pożałujesz, żeś się narodził“!

Na co niewolnik: „Przez całe życie żałowałem, żem się narodził“. Rodżer Vanderwater spojrzał uważnie, i niewolnik dodał: „Niema złego, któregobyś mi dotąd nie uczynił. Dzisiaj jestem umierający. Za tydzień i tak umrę, więc nie dbam, czy mnie dzisiaj zabijesz“.

„Co zrobisz z tem“, po chwili zapytał władca, wskazując na martwe ramię; niewolnik odpowiedział:

„Zabieram je z powrotem do zagrody, aby pogrzebać. Tom Dikson był moim przyjacielem. Warsztaty nasze stały obok.“

Mało zostaje do opowiedzenia bracia. Niewolnika wraz z martwem ramieniem jego przyjaciela, przewieziono do zagrody. Ani jeden niewolnik nie został ukarany za uczestnictwo. Rzeczywiście. Rodżer Vanderwater przeprowadził śledztwo i ukarał dozorców, Józefa Claucy i Adolfa Munstera. Wydzierżawione grunta odjęto im. Napiętnowano ich czoła, prawice im odrąbano; wygnani na gościniec żebrali aż do śmierci. Funduszem zarządzano prawnie, ale tylko przez pewien czas — tak, tylko przez pewien czas, bracia: gdyż po Rodżerze Vanderwater objął rządy syn jego, Albert, który był krwawym i nawpół obłąkanym tyranem.

Bracia, to mój ojciec był tym niewolnikiem, który zaniósł martwe ramię przed oblicze władcy. Był on odważnym człowiekiem. Gdy wkrótce potem umarł od pobicia kolczastymi rękawicami Rodżer Vanderwater zabrał mnie z zagrody niewolniczej, chcąc mnie wychować na coś lepszego, niż na niewolnika. Mogłem zostać dozorcą w Piekielnym Kotle, ale wolałem stać się wędrownym bakaniarzem, by stać się pomocnym niewolnikom, moim braciom. W ten sposób mogę opowiadać wam, potajemnie historje, podobne do tej, wiedząc, że nie zdradzicie. Wiadomo wam przecie, że, gdybyście mnie zdradzili, wyrwanoby mi język, i nie opowiadałbym już więcej. Posłannictwem mojem jest głosić, że zbliżają się dobre czasy dla wszystkich, kiedy nie będzie ani panów, ani niewolników. Najpierw jednak musicie się przygotować do tych czasów, ucząc się czytać. W drukowanem słowie jest potęga. I oto ja tu jestem, aby was nauczyć czytać, a są tacy, którzy po mojem odejściu dostarczą wam książek historycznych, z których dowiecie się prawdy o władcach i nauczycie się być równie potężni, jak teraz są oni.

(Uwaga wydawcy: Z „Historycznych Fragmentów i Szkiców“, wydanych po raz pierwszy w 50 tomach w roku 4427, i obecnie po dwustu latach, ogłoszonych powtórnie przez Ludowy Komitet Badań historycznych ze względu na ich dokładność i wartość).

Z powodu zmian w szkolnictwie powszechnem i średniem

Widocznie dotarła do umysłów władz szkolnych krytyka programów i metod nauczania w szkołach. Ministerstwo oświaty przystępuje do „zmian", które potrwać mają, wedle „Dziennika ustaw" półtora roku. Jak daleko sięgać mają te zmiany, nie wiemy, narazie podane są trzy cele wymienione w komunikacie „Dz. Ustaw": a) uzgodnienie planów trzech najwyższych klas szkoły powszechnej, z planami trzech najniższych klas szkół średnich.

b) redukcja godzin obowiązkowych we wszystkich klasach gimnazjalnych do 30 w tygodniu;

c) wprowadzenie 3 zamiast 2 godzin gimnastyki.

Sama mechaniczna redukcja godzin nauki, ma coprawda pewną doniosłość, redukując męczarnię młodzieży siedzącej w ciasnych przedpotopowych ławkach, w dusznem powietrzu, w bezruchu z natężoną uwagą, ale nie da jeszcze tego, czego żądamy od tzw. „Szkoły twórczej pracy". Fałszywie, nawiasem powiedziawszy, postulat ten nazwano żądaniem „szkoły pracy". — Właśnie w dzisiejszej szkole tak nauczyciel, jak i młodzież pracują ciężko, ale pracują bez satysfakcji i radości, jaką daje samodzielna twórczość, wypracowywanie sobie własnemi drogami, i samodzielnem myśleniem wiadomości poglądu w danym przedmiocie, które dzisiaj narzuca się umysłowi dziecka.

A z komunikatu „Dziennika Ustaw" nie dowiadujemy się, jakie zmiany pociągnie za sobą redukcja godzin w dziedzinie zakresu nauczania poszczególnych przedmiotów oraz metody pracy nauczyciela i uczniów w szkole. Mamy nadzieję, że sprawa ta będzie rozwiązaną w duchu postępu, w duchu wymagań powyżej wyrażonych „szkoły pracy twórczej".

I jeszcze jedno. Zamiast pomnożenia liczby godzin gimnastyki widzielibyśmy chętnie otwarcie przy szkołach kortów tennisowych nauki pływania, łyżwiarstwo, itd., które dzisiaj dostępne są tylko zamożniejszej młodzieży. Jest to bardziej celowa „gimnastyka" na świeżem powietrzu. Młodzież wybierając jeden z tych sportów, powinna już obowiązkowo go uprawiać przynajmniej raz na tydzień, jako trzecią godzinę gimnastyki.

Te pobieżne uwagi nie wyczerpują oczywiście sprawy postulatów, tyczących się reformy szkolnictwa w duchu postępowej, szkoły jednolitej, głębokiego przeorania dzisiejszego szkolnictwa. Oto nasuwa się np. kwestja tzw. „podziału godzin", owych kratek, sakramentalnie obowiązujących do przerwania nauki choćby w miejscu, w którem młodzież okazuje najwyższe zainteresowanie w danym przedmiocie, by przejść do innego, obojętnego zgoła „tematu" — przedmiotu itd. itd.

W reformie szkoły zainteresowane jest w równym co... ministerstwo oświaty stopniu nauczycielstwo, rodzice i młodzież, które to czynniki winny w wydatnej mierze być zapytywane o opinję i w końcu współdecydować o sprawie.

—o—

Za poważną krytykę naukową

grzywna lub więzienie.

Profesor uniwersytetu lwowskiego został przez sąd poznański skazany na wysoką grzywnę z zamianą w razie niemożności zapłacenia na więzienie.

Powody były następujące:

Dr. Kudelka wydał po raz trzeci w r. 1925 swój podręcznik pt.: „Wiadomości z botaniki". Prof. uniw. lwowskiego dr. Kulczyński napisał w miesięczniku „Szkoła i Wiedza" krytykę tego podręcznika, w której wytykając jego błędy rzeczowe, używa dla ich bliższych określeń wyrazów i zwrotów następujących: „Ten jedynie racjonalny sposób patrzenia na roślinę rozwinięty został w sposób bardzo niewłaściwy; autor ujął kwestję... w sposób bardzo niekrytyczny i powierzchowny; autor wychodzi z fałszywego założenia; narzuca czytelnikowi pewne twierdzenie, mijające się z prawdą i sprzeczne z codzienną obserwacją. Tego rodzaju „wyjaśnienia"... są tembardziej niebezpieczne iż uczą fałszywie pojmować przyrodę; ustęp ten nie przedstawia żadnej wartości, przeciwnie wprowadza chaos i zamieszanie pojęć.

Dr. Kudelka oskarżył autora krytyki podręcznika przed sądem w Poznaniu o zniewagę. Dr. Kulczyński zostaje uwolniony w sądzie powiatowym od winy i kary, jednakże poznańska Izba karna do której odwołał się dr. Kudelka dopatrzyła się w wyrażeniach użytych przez dr. Kulczyńskiego znamion zniewagi i w rezultacie skazała tego ostatniego na grzywnę 500 zł., która w razie niemożności zapłacenia ma być zamienione na więzienie, licząc każde 10 zł. jeden dzień. W uzasadnieniu wyroku nastwierdził m. in., iż wymieniona krytyka naukowa dra Kulczyńskiego zawiera wyrażenia i zwroty, określające pracę krytykowaną w sposób wysoce znieważający autora pracy, chociaż krytyk mógł swe naukowe stanowisko zaznaczyć bez wykpiwań i obrażających wyzwisk słownych.

W tej sprawie zabiera głos w „Słowie polskiem" jeden z profesorów podnosząc m. in.:

Wyrok sądu poznańskiego, skazujący za użycie tych wyrażeń dra Kulczyńskiego pośrednio na 50-dniowe więzienie,

sprowadza krytykę naukową w Polsce na nowe tory.

Odbiera ludziom, zajmującym się nauką, możność wyrażania swej krytycznej opinji. Trudno bowiem wymagać od nich, by używając w swych pracach krytycznych wyrażeń podobnych do zwrotów, użytych przez dra Kulczysńkiego, narażali się — nawet dla dobra nauki — na więzienie! — Profesorowie szkół akademickich natomiast zostali w swych kardynalnych prawach — w możności oświetlenia zagadnień naukowych według swego „przekonania" najwyraźniej ukróceni.

W konsekwencji

zahamuje ów wyrok wszelką krytykę

i otworzy szeroko wrota pracom pseudonaukowym, trzymanym dotąd na uwięzi niejednokrotnie jedynie dzięki obawie przed rzeczową i druzgocącą krytyką! Jakie formy i na jakie tory wejdzie w rezultacie nauka polska, nie trudno przewidzieć!

Znowu próby prowokacji.

Faszyzm austrjacki coraz zuchwalszy.

WIEDEŃ. W tych dniach odbyła się w Wiedniu konferencja przywódców austrjackich organizacji „Heimwehry" przy udziale polityków nacjonalistycznych, dra Steidle'go, i dra Priemera. Na konferencji tej zgłoszono nowy plan działalności „Heimwehry", przewidujący w pierwszym rzędzie ogólne

wzmożenie aktywności austrjackich bojówek nacjonalistycznych.

W związku z tem w rozmaitych miastach austrjackich urządzone zostaną w najbliższym czasie liczne zebrania propagandowe, których szczytem ma być wielki manifestacyjny wiec ogólnopaństwowy w Wiedniu, projektowany na dzień 1-maja r. b.

Nie trudno domyśleć się, do jakiego celu zmierzają przywódcy „Heimwehry", zwołując manifestacyjny wiec bojówek nacjonalistycznych na dzień 1. maja. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kierowali się oni przytem chęcią sprowokowania socjalnych demokratów, którzy 1-go maja urządzają wielkie manifestacje robotnicze w stolicy Austrji. Zachodzi przeto niebezpieczeństwo, że w dniu 1. maja dojdzie w Wiedniu do starć między bojówkami nacjonalistycznemi, a organizacjami robotniczemi, o ile koła rządowe nie zastanowią się nad sposobami niedopuszczenia do prowokacyjnych występów faszystowskich organizacji. Bo przecie pomyśleć się nie da, by czynniki rządowe ośmieliły się zakazać obchodu ulegalizowanego wieloletnią tradycją święta proletarjatu.

—o—

Krytyczne godziny marsz. Focha

PARYŻ. 17. stycznia. (A. W.) Choroba marsz. Focha, weszła w stadjum krytyczne. Lekarze muszą nieustannie czuwać przy łożu chorego. Czuwający zmieniają się co dwie godziny. Przy każdej zmianie bada się serce chorego.

—o—

WŁOCHY I JUGOSŁAWJA.

BELGRAD, 17. 1. (AW). Poseł włoski w Belgradzie złożył wczoraj premjerowi Zywkowiczowi i kierownikowi ministerstwa swraw zagranicznych wizyty. Z kierownikiem min. spraw zagranicznych odbył poseł włoski konferencję dotyczącą włosko-jugosłowiańskiego traktatu przyjaźni, który wygasa w dn. 21. czerwca r. b.

—o—

Wielka katastrofa kolejowa w Rumunji.

14 zabitych, 40 rannych.

BUKARESZT. Koło Turn-Seyerin wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa kolejowa. Przy wjeździe na stację Prusuila wagon pocztowy temeszwarskiego pociągu pospiesznego wyskoczył na zwrotnicy z szyn Tymczasem nadjechał pociąg pospieszny z Bukaresztu, który wpadł na uszkodzone wozy. Katastrofę zwiększył pożar, powstały podczas zderzenia, skutkiem czego wielu rannych poniosło śmierć w płomieniach. Dotychczas liczbę zabitych obliczają na 14, ciężko rannych jest ponad 40 osób; z nich przeważna ilość ma rany od poparzenia.

—o—

Żydzi - katolicy w Polsce.

WARSZAWA. 17. stycznia. (A. W.) Katolicka Agencja Prasowa donosi z Wilna: W ostatnich dniach w Wilnie nawróciło się do katolicyzmu i zostało ochrzczonych kilka osób z pośród miejscowych Żydów. Spodziewane są dalsze nawrócenia, a chrzest paru innych odbędzie się niedługo. Istnieje projekt powołania do życia zrzeszenia nawróconych. Organizacja ta miałaby na celu zbliżenie wszystkich nawróconych między sobą, oraz pogłębianie zasad wiary katolickiej. Językiem wykładowym byłby żargon. Byłaby to pierwsza organizacja Żydów- katolików w Polsce.

—o—

Klęska śnieżyc.

Utrudnienia komunikacji kolejowej.

KOPENHAGA, 17. 1. (AW). Danję nawiedziły gwałtowne burze śnieżne. Większa część linji kolejowych unieruchomiona. Na wyspie Zelandji ruch pociągów wstrzymany. W zaspach śnieżnych ugrzęzło 15 pociągów, które nie mogą ruszyć ani wtył ani naprzód. Na węzłach kolejowych stoi wiele pociągów, których nie można wysłać w dalszą drogę z powodu zasp. Poczekalnie kolejowe i hotele w punktach węzłowych przepełnione pasażerami. Komunikacja z Kopenhagą ogromnie utrudniona. Ograniczono ruch pociągów zarówno osobowych jak i towarowych, co powoduje już pewne trudności aprowizacyjne w stolicy Danji. Gwałtowny wicher pędzi z morza wielkie tafle lodu, które stale posuwają się w głąb lądu i zagrażają wioskom rybackim.

BURZA ŚNIEGOWA NA ŚLĄSKU NIEM.

BYTOM, 17. 1. (AW). Burza, która szalała ostatnio na terenie całego niemieckiego Śląska dotknęła najbardziej powiat wrocławski. W Świdnicy masy śniegu dochodzą dwumetrowej grubości. Wszelka komunikacja ustała.

O EKSPLOATACJĘ GAZU ZIEMNEGO.

LWÓW, 17. (AW). W kołach rządowych wentylowana jest sprawa budowy gazociągów, mających objąć całą wschodnią i środkową Małopolskę a to celem eksploatacji gazów w Daszawie, Bitkowie i Pasiecznej. — W sprawie tej odbyło się niedawno temu posiedzenie informacyjne wybranej dla tej sprawy komisji, złożonej z profesorów Politechniki Witkiewicza i Sokolnickiego, inż. Brzozowskiego i dyrektora Syndykatu Naftowego dr. Wygarda.

Zamach przemytników na komendanta strażnicy KOP.

WARSZAWA, 17. stycznia. (AW.). „Prz. Wiecz." donosi z Wilna o krwawym zamachu przemytników na komendanta strażnicy KOP. Ubiegłej nocy ze strażnicy polskiej w Krzywosiele położonej kilkanaście metrów od granicy litewskiej dwaj osobnicy podstępnie wywołali komendanta plutonowego Nowinko. Następnie rzucili się chcąc go zasztyletować. Ugodzony kilkakrotnie sztyletem plutonowy, nie stracił przytomności, lecz sięgnąwszy po rewolwer strzelił do napastników raniąc jednego z nich. Nadbiegli żołnierze KOP. ubezwładnili napastników. Ustalono, że sprawcami są znani przemytnicy bracia Merkuchowie, którzy usiłowali zamordować Nowinkę, za to, iż ten swego czasu mimo proponowanej łapówki aresztował ich i odebrał im przemyt.

Tragiczne zajście w restauracji.

Samobójstwo oficera.

WARSZAWA, 17. I. (tel. wł.). Ubiegłej nocy w restauracji hotelu „Royl" w Warszawie wydarzyła się straszna tragedja — Około godz. 1-szej w nocy do restauracji przybyło towarzystwo złożone z kobiety i 2 wojskowych. Byli to, jak się okazało, p. Marja Zaniecka, mjr. Konstanty Harting oraz rotm. Tchórzewski, przebywający ostatnio w szpitalu im. marsz. Piłsudskiego Towarzystwo zajęło osobny stolik i rozpoczęła się wesoła libacja, trwała ona przeszło godzinę, gdy nagle do stolika podszedł siedzący dotąd w drugim kącie sali, urzędnik cyw. min. spr. wojsk. Henryk Madziarczyk, który wyraził się obraźliwie o p. Zanieckiej, czyniąc jej drastyczną propozycję. Madziarczyk był podchmielony, co widząc rotm. Tchórzewski wstał odprowadził go na bok i oświadczył, że nie reaguje, na jego ordynarne odezwanie się, tak jakby należało, gdyż jest w mundurze, wzywa jednak Madziarczyka do spokoju. Awanturnik ani myślał zastosować się do tego życzenia i wśród pogróżek ruszył do telefonu pragnąć zaalarmować komendę miasta. Właściciel restauracji nie chciał dopuścić Madziarczyka do telefonu tłumacząc mu, że zajścia nie wywołał rotm. Tchórzewski. Madziarczyk jednak nie ustąpił, ubrał się i pojechał do komendy miasta skąd powrócił w towarzystwie oficera inspekcyjnego rotm. Niedzińskiego.

Właściciel restauracji poprosił oficera inspekcyjnego do gabinetu, aby przedstawić mu właściwy przebieg zajścia, dowodząc, że rotm. Tchórzewski jest niewinny a zajście sprowokował Madziarczyk. Gdy potem Madziarczyk podszedł po raz drugi do stolika i oświadczył rotm. Tchórzewskiemu, że oficer inspek. prosi go do gabinetu. rotm. Tchórzewski wstał i udał się tam. Za nim popieszył mjr. Harting i p. Z.

W gabinecie mjr. Harting, już lekko podpity, zaczął czynić wyrzuty oficerowi insp. wskutek czego ten ostatni poprosił obu oficerów, aby udali się z nim do komendy miasta, celem ostatecznego wyświetlenia sprawy. Oficerowie zastosowali się do tego życzenia, uregulowali rachunek i skierowali się ku wyjściu. Na schodach jednak mjr. Harting zaczął się opierać, wreszcie zamierzył się na rotm. Niedzińskiego.

Wówczas do sprzeczki wmieszała się p. Z. i zaczęła tłumaczyć majorowi Hartingowi konieczność udania się do komendy. Na tem tle wynikła sprzeczka pomiędzy mjr H. i p. Z. i w rezultacie ta ostatnia, zdenerwowana do najwyższego stopnia, 2-krotnie znieważyła czynnie mjr. Hartinga. Wtedy obrażony oficer błyskawicznie wydobył z kieszeni rewolwer i celnym strzałem w skroń pozbawił się życia. Zawezwane pogotowie rat. zastało już zimne zwłoki. Mjr. Harting służył w 6. DOK., ostatnio zaś zamianowany został rejonowym inspektorem koni. Był odznaczony krzyżem Virtuti Militari. W Warszawie bawił przejazdem.

Jak B. B. S. werbuje członków.

W „Robotniku" z dnia 9. listopada 1928 r. ukazał się następujący komunikat:

„Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich instytucji robotniczych i społecznych, że b. instruktor Oddziału Biała-Podlaska Andrzejczuk Stanisław został usunięty ze Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzpltej P. za niemoralne prowadzenie się i popełnienie całego szeregu nadużyć na szkodę Związku. Zarząd Głównu Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzpltej Polskiej".

Widocznie na skutek powyższego ogłoszenia p. o. Inspektora Pracy w Białymstoku J. Szałagan, czynny członek „Frakcji Rewolucyjnej" BBS wystosował do Andrzejczuka następujące pismo:

Białystok, dnia 2. I. 1929.

Drogi Towarzyszu Andrzejczuk!

Będąc czasowo u Inspektora Pracy w Brześciu, dowiedziałem się z przyjemnością, że pracujecie w Białej-Podlaskiej. Żałuję, że na Komisjach Rozjemczych nie mogliśmy się spotkać. — Znam Waszą pracę i Wasze zdolności i jestem do głębi oburzony wyzyskiem, jaki wobec Was uprawia tow. Kwapiński i jego pachołki.

Przystępujcie do Frakcji Rewolucyjnej w Białymstoku, gdzie wszystko przejdzie w ciągu najbliższych dni.

Zgłoście akces swój do Centralnej Komisji Związków Zawodowych PPS dawna Frakcja Rewolucyjna, Al. Jerozolimskie nr. 6 — Warszawa, a otrzymacie zasiłek na powrót do Białegostoku oraz pensję. Warunki omówimy. Będą one bez porównania lepsze, niż u Kwapińskiego.

Jaworowski traktuje działaczy związkowych jak własnych synów i sam widziałem, jak nieraz dzielił się z nimi ostatnim groszem.

Z Kwapińskim trzeba raz skończyć, przystępujcie do nas.

Z socjalistycznem pozdrowieniem
J. Szałagan, Inspektor Pracy,
ul. Kraszewskiego 9, Białystok.

Dokument jest zbyt jaskrawy i nie wymaga komentarzy, podajemy go do wiadomości ogółu robotniczego.

Słowacka partja lud. solidaryzuje się z aresztowanym Tuką

PRAGA, 17. I. Aresztowanie posła słowackiego Tuki zmienia się w wielką sprawę państwową.

W klasztorze kapucynów w Bratislawie odbywało się, pod przewodn. ks. Hlinki, oczekiwane z wielkiem naprężeniem posiedzenie posłów i senatorów słowackiej partji ludowej.

Na posiedzeniu tem przyjęto uchwałę, w której sprawę Tuki przesunięto na tory polityczne i wyznaniowe. Rezolucja oświadcza, że posłowie parlamentarni partji ludowej są przekonani otem, że Tuka nie popełnił niczego, coby go kwalifikowało na zbrodniarza stanu. Zarzutami, podniesionemi przeciwko pos. Tuce, zajęła się komisja, złożona z czterech osób i doszła do przekonania, że Tuka jest niewinny. Wobec tego wszyscy posłowie partji ludowej protestują energicznie przeciwko aresztowaniu.

BUDOWA 142 ELEKTROWNI W POLSCE.

WARSZAWA, 17. 1. (AW). Bank Gosp. Krajowego zatwierdził plan budowy elektrowni miejskich w 142 miastach, w tem w 59 miastach małopolskich, 33 miastach b. Kongresówki, 31 w b. dzielnicy pruskiej i w 19 miastach na kresach wschodnich. Przy budowie tych elektrowni Bank Gosp. Kraj. przyrzekł poparcie materjalne.

—o—

NA ZAPOMOGI DLA BIEDNYCH.

WARSZAWA, 17. 1. (AW). Min. Pracy i Opieki Społ. przekazało Komisarjatowi Rządu m. Warszawy i 16 urzędom wojewódzkim 359.000 zł. na subwencje i zapomogi na miesiąc styczeń na opiekę nad dorosłymi dla zakładów i organizacji opiekuńczych.

POŻAR FABRYKI PIERNIKÓW.

WARSZAWA, 17. 1. (AW). „Przegląd Wiecz." donosi z Jarosławia, że w fabryce pierników Gurgula wybuchł z nieznanej przyczyny pożar, który objął wszystkie magazyny fabryczne. Miejscowa straż ogniowa i wojsko walczyły z żywiołem około 12 godzin, przyczem 1 strażak uległ zaczadzeniu.

—o—

UCIECZKA POLICJANTA LITEWSKIEGO.

BIAŁYSTOK, 17. 1. (AW). Na granicy polsko-litewskiej w okolicy pow. suwalskiego przekroczył granicę w pełnem uzbrojeniu policjant litewski i zgłosił się dobrowolnie do strażnicy KOP-u.

—o—

POSIEDZENIE ZPPS i KOMISJI PARLAMENTARNEJ.

WARSZAWA, 17. 1. (tel. wł.). Plenarne posiedzenie ZPPS odbędzie się w środę, dnia 23. bm. o godz. 11.30. W sobotę, 19. bm. o godz. 1 popoł. obradować będzie komisja parlamentarna ZPPS. Na porządku dziennym projekt ust. o podatku dochodowym.

—o—

Tragiczny zgon kontrolora tramwajowego

Zmarły uległ śmiertelnemu wypadkowi podczas pełnienia służby.

W ub. wtorek rano kontrolor M. K. E., Michał Wisłocki, jechał wozem tramwajowym dla dzieci szkolnych. W ul. Grodeckiej, w pobliżu koszar Bema, jakiś osobnik wskoczył do tramwaju. Wisłocki, stojąc na stopniu, wychylił się wzywając pasażera, by wysiadł z wozu przeznaczonego tylko dla młodzieży szkolnej. W tej chwili przejeżdżał jakiś pachciarz z mlekiem, który zaczepił wozem o płaszcz kontrolora. Wisłocki szarpnięty gwałtownie, momentalnie wypadł na jezdnię i dostał się pod róż przyczepki. Zanim motorowy zdołał wstrzymać tramwaj Wisłocki był wleczony na przestrzeni około 20 metrów, przyczem doznał złamania lewej nogi i ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ofiarę obowiązku w stanie groźnym do szpitala. Tam na oddziele chirurgicznym przystapiono do złożenia złamanej nogi. Po uskutecznionej operacji, która odbyła się w narkozie, nieszczęsny nie odzyskał przytomności i zmarł wczoraj w nocy.

Tragicznie zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie, szczery żal i współczucie dla osieroconej rodziny wśród przyjaciół i towarzyszy pracy Zmarłego.

Pogrzeb ofiary obowiązku odbędzie się w niedzielę popołudniu z krypty OO. Bernardynów.

Ze spraw miejskich.

O wydzierżawienie folwarku „Malechów"

Na komisji aprowizacyjnej, odbytej wspólnie z Komisją dóbr miejskich, wyrażono opinię, aby Komisja wzięła pod rozwagę wydzierżawienie folwarku „Malechów" Miej. Zakładowi Aprowizacyjnemu ze względu na gospodarkę mleczną prowadzoną przez ten Zakład. Co do Zubrzy decyzja jeszcze nie zapadła.

Budżet Zakładów wodociągowych.

Na Komisji komunalnej przyjęto budżet Miej. Zakładów Wodociągowych. Wydatki zwyczajne zakładu wodociągowego przyjęto w sumie złotych 2,792.630, na zarząd dóbr „Wola" 96.270 zł. wydatki nadzwyczajne na wodociągi miejskie zł. 1,092.370, czyli razem 3,981.270 zł. Dochody zwyczajne uchwalono w sumie zł. 2,819.000. z dóbr Wola 96.270 zł., dochodu nadzwyczajne z wodociągów w sumie 1,066.000 zł. czyli razem złotych 3,981.270. Następnie przeprowadzono obszerną dyskusję w sprawie gospodarki leśnej w lasach dobrostańskich mających służyć do ochrony źródlisk wody.

Śmiertelność we Lwowie w grudniu

W grudniu ub. r. zmarło we Lwowie ogółem 294 osób, w tem 147 mężczyzn i 147 kobiet: w wieku do 14 lat zmarło 54 osób, od 15—19 lat 7 osób, od 20—29 lat 20 osób, od 30 do 39 lat lat 15 osób, od 40—59 lat 65 osób, ponad 59 lat 133 osób. Stanu wolnego zmarło 94 osób, zamężnych lub żonatych 108, wdów i wdowców 87, rozwiedzionych 1. Co do przyczyn śmierci, to na dur brzuszny umarła 1 osoba (w szpitalu), na grypę 1 osoba, na inne choroby zakaźne 2 osoby (w szpitalu), na gruźlicę płuc 37 osób, na gruźlicę mózgu 3 osoby, na gruźlicę innych organów 5 osób, na raka i nowotwory złośliwe 32 osób, zapalenie opon mózgowych 2, udar mózgu 10, choroby organiczne serca 63, nieżyt oskrzeli 4, zapalenie płuc 46, inne choroby dróg oddechowych 2, choroby żołądkowe 2, nieżyt kiszek 3, zapalenie wyrostka robaczkowego 4, przepuklinę 8, zapalenie nerek 5, rozwój niedostateczny 3, uwiąd starczy 23, śmierci gwałtownej 4, samobójstw 8, inne przyczyny śmierci 21, nieznane przyczyny 2.

Małe wakacje w szkołach.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządził wyjątkowo, aby w bieżącym roku szkolnym półrocze pierwsze we wszystkich kategorjach szkół zakończyło się 31. stycznia r. b. po normalnych zajęciach szkolnych, a drugie rozpoczęło się 5. lutego b. r. W ten sposób przerwa w zajęciach szkolnych trwać będzie przez 1, 2, 3 i 4. lutego (zamiast 31. stycznia 1, 2 i 3. lutego).

—o—

Od Administracji „Dziennika Ludowego"

Towarzysze! Zamykając roczne rozliczenia z naszymi odbiorcami, Komisja Rewizyjna Lud. Sp. Tow. Wydawn. stwierdziła nadmierne — jak na nasze zasoby finansowe — zadłużenie wielu naszych zastępców prowincjonalnych.

Wznawiając obecnie akcję zbiórki na Fundusz Prasowy przy pomocy Łańcucha Prasowego, tem bardziej nie możemy przejść do porządku nad tym smutnym objawem trwałego zadłużania się niektórych naszych czytelników, ewentualnie zastępców Administracji „Dz. Lud." na prowincji. Słabe środki finansowe pisma naszego, opartego jedynie o pomoc własnych Towarzyszy, zmuszają nas do przypomnienia dłużnikom naszym ich obowiązków specjalnie w obecnym okresie niszczących nas konfiskat, któremi coraz częściej pismo nasze jest „zaszczycane".

Dlatego też zwracamy się z niniejszym apelem do Towarzyszy czytelników i prenumeratorów „Dziennika Ludowego" o zaopiekowanie się tą stroną naszego Wydawnictwa, gdyż wielokrotne urgensy i wezwania nie odniosły rezultatu.

Wierzymy, że apel ten nie zawiedzie — i tam, gdzie wola jednostki niezdolna jest ustrzec nas przed stratą — tam wspólny wysiłek Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego dopomoże nam do uzyskania sum martwych, przekraczających już dziś kilkanaście tysięcy złotych.

Przedewszystkiem wzywamy do tej współpracy O. K. R-y i Rady Robotnicze P. P. S., T. U. R-y jakoteż Koła ZZK w Borysławiu, Stanisławowie, Drohobyczu, Stryju. Niech obok zbiórki Łańcucha Prasowego pójdzie raźno zbiórka starych należności naszego Wydawnictwa — a będziemy znów w możności **przystąpić do powiększenia i urozmaicenia naszego pisma.**

Pewni jesteśmy, że apel ten nie pozostanie bez echa!

ADMINISTRACJA „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Mimochodem.

W to im graj.

Na marginesie dyktatury jugosłowiańskiej

„Głos Prawdy" z nadzwyczajnem wzruszeniem Aleksandra Małego. Podpisał on — powiada autejestruje fakt zamachu stanu dokonanego przez cem, z ufnością w lepszą przyszłość"... Nie mogąc tor korespondencji z Belgradu, — „z ciężkiem sersię dogadać z partjami „rozciął jednym zamachem węzeł gordyjski, wzorem swego wielkiego imiennika"... Dyktatura Aleksandra Małego, to nie byle jaka dyktatura — „zbliża się ona do pierwotnej, starorzymskiej dyktatury, powoływanej na okres przejściowy celem zwalczania pewnych trudności w aparacie państwowym, poczem bez żadnych zawikłań automatycznie przywracane były swobody obywatelskie".

Gdybyż to taką „przejściową" dyktaturę udało się wprowadzić w Polsce i partyjnictwa nie trzeba będzie zwalczać nowemi partjami. Ale na jakiego „imiennika" powołałby się korespondent belgradzki „Głosu Prawdy" p. Jovan ze swojemi apetytami? Na... Nerona?

Skok z II-go piętra w zamiarze samobójczym.

24-letni Mieczysław Orzechowski, służący szpitala powszechnego wczoraj wieczór w barakach dla zakaźnych przy ul. Piekarskiej skoczył z okna II-go piętra i odniósł ciężkie wewnętrzne obrażenia i złamał nogę. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak udzielił desperatowi pierwszej pomocy i odwiózł go do szpitala. Powodem targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy.

16-letni chłopiec ofiarą nożowca.

Jak straszne panuje zdziczenie wśród wyrostków świadczy o tem fakt następujący: Wczoraj wieczór w barakach przy ul. Peltewnej 16-letni Henryk Taperman „poczubił" się z rówieśnikiem, synem sąsiada. Mściwy wyrostek w pewnym momencie pchnął Tapermana nożem w lewą pierś przebijając mu płuco. Ciężko zranionemu udzielono pomocy w Pogotowiu rat., poczem odwieziono go w stanie groźnym do szpitala.

Sprawcy napadu na pocztę przy ul. Głębokiej

przed sądem.

Wieczorem 3. lipca ub. r. dokonano napadu rabunkowego na pocztę, przy ul. Głębokiej; przyczem zrabowano 19 zł. i 50 groszy. Napastnicy spłoszeni krzykiem urzędniczek, zbiegli autem, które stało w pogotowiu w ul. Śniadeckich.

Policja wkrótce potem ujęła sprawców rabunku, którymi byli członkowie UOW: Iwan Ordyniec, Iwan Płachtyna, Włodzimierz Myrosz, Eugenjusz Kaczmarski, Eugenjusz Skicki i szofer Iwan Sztokało.

W dniach 19. i 24. lipca stanęli oni przed sądem doraźnym, przyczem dwaj pierwsi skazani zostali na karę śmierci, Myrosz na 7, a Kaczmarski na 5 lat ciężkiego więzienia. Na prośbę skazanych Prezydent Rzpltej zmienił karę śmierci Ordyńcowi na 12, a Płachtynie na 10 lat więzienia.

Sprawę współoskarżonych Skickiego i Sztokały przekazano zwyczajnemu postępowaniu.

Wczoraj stanęli oni przed sądem przysięgłych. Obaj, zeznając na rozprawie, oświadczyli, że nie poczuwają się do winy.

Skicki w śledztwie przyznał się, że należał do UOW. Wczoraj twierdził jednak, że był tylko członkiem „Łuhu". Na polecenie Ordyńca zamówił autodorożkę, w jakim jednak celu, nie wiedział. Nie miał bowiem rzekomo śmiałości pytać się o to Ordyńca.

Sztokało, przesłuchiwany, utrzymywał, że nie wiedział nic o zamierzonym rabunku. Zamówił go Skicki, więc pojechał.

Jako świadkowie zeznawali: kierowniczka poczty, p. Tustanowska, urzędniczki p. Dobrzańska, Lubiniecka, Kowalczykówna, woźny Czerwiński, oraz Leopold Weinstock, który w krytycznym czasie bawił w biurze celem zainkasowania rat miesięcznych. Świadkowie szczegółowo opisali przebieg napadu, Tustanowska zaś agnoskowała w Skickim napastnika, który przyłożywszy jej do piersi rewolwer, żądał wydania pieniędzy.

Na wniosek obrony ma zeznawać jako świadek Ordyniec na okoliczność, że Skicki nie był wtajemniczony w plan napadu. Ordyniec został odstawiony z Brygidek do Drohobycza, stamtąd zaś do Rawicza. Wczoraj nadeszła z Rawicza wiadomość, że Ordyniec nie będzie mógł przybyć w piątek do Lwowa, jak to było postanowione. Wobec tego nie wiadomo, kiedy zostanie ukończone postępowanie dowodowe. Dziś o godz. 9.30 dalszy ciąg rozprawy.

Trybunałowi przewodniczy r. Antoniewicz, oskarża prok. Sywulak, broni dr. Hankiewicz i dr. Głuszkiewicz.

—o—

Jak uniknąć eksmisji z mieszkania.

W dzienniku ustaw ogłoszono nowelę do ustawy o ochronie lokatorów, według której eksmisja z mieszkań 1 i 2 pokojowych nie będzie wykonywana o ile bezrobotny otrzymał pracę i spłaca, prócz bieżącego komornego zaległe komorne w ratach, wynoszących 25 procent bieżącego komornego.

A więc powiedzmy, w dniu 1. sierpnia r. ub. została orzeczona prawomocnym wyrokiem eksmisja bezrobotnego z mieszkania 1 czy 2- pokojowego z powodu zalegania w opłacie komornego, przyczem sąd odroczył wykonanie eksmisji do dnia 1. stycznia 1929 r.

Obecnie bezrobotny otrzymał posadę i mógłby spłacać zaległe komorne. Jak ma postąpić, by uchylić skutki wyroku eksmitującego?

Otóż powinien natychmiast rozpocząć płacenie **komornego bieżącego i zaległego.** Jeśli właściciel domu odmówi przyjęcia komornego za pokwitowaniem (nie zostawiać komornego bez kwitu), lokator powinien przesłać komorne za miesiąc bieżący oraz 25 procent wysokości miesięcznego komornego na poczet zaległego długu pocztą. Na przekazie pocztowym należy dopisać co następuje:

„Niniejszem przesyłam Panu.... złotych tytułem komornego za miesiąc .... złotych tytułem raty na poczet zaległego komornego".

W tym wypadku uniknie się wszelkich scysji i nieporozumień z właścicielem domu. Mając dowód tej wpłaty, należy wnieść tylko odpowiednie podanie do sądu, w którym zapadł wyrok eksmisyjny z prośbą o zawieszenie wykonania eksmisji.

Należy jednak pamiętać, że zawieszenie wykonania eksmisji nie oznacza zupełnego skasowania wyroku eksmisyjnego. W razie dalszego zalegania w płaceniu komornego i rat, na wniosek właściciela domu sąd uchyli zawieszenie eksmisji i eksmisja będzie bezwzględnie wykonana.

Książka o Kasprowiczu.

LWÓW, 17. stycznia. (A. W.) Podejmując inicjatywę znanego krytyka twórczości Kasprowicza drą Stefana Kołaczkowskiego i wdowy po poecie p. Marji Kasprowiczowej, Zawodowy Zw. Literatów Polskich we Lwowie, którego Kasprowicz był członkiem honorowym, postanowił wydać książkę, zawierającą wspomnienia osobiste o Kasprowiczu Jego przyjaciół i znajomych. Zakład Nar. im. Ossolińskich podjął się sfinansowania i wydania tego dzieła, przeznaczając czysty zysk do dyspozycji Komitetu Redakcyjnego, na Mauzoleum Kasprowicza na Harendzie.

Katastrofa w teatrze.

Kilkanaście osób ciężko rannych.

WŁOCŁAWEK. W gmachu kinoteatru „Nowości" wydarzyła się podczas przedstawienia katastrofa, w której wiele osób odniosło ciężkie obrażenia.

Przedstawienie, które dawała bawiąca obecnie we Włocławku trupa teatralna pod dyrekcją Janeckiego, rozpoczęto przy szczelnie wypełnionej widowni.

W połowie widowiska

lewa balustrada wraz z częścią galerji i widzami runęła na siedzącą na parterze publiczność.

Na sali powstała nieopisana panika. Przeraźliwe krzyki wystraszonej publiczności mieszały się z jękami rannych. Ludzie w dzikiem obłąkaniu rzucili się ku drzwiom, przewracając i tratując nawzajem.

W jednej chwili tłum zatarasował wszystkie wyjścia.

Publiczność starając się wydostać z zagrożonego teatru, rzuciła się również w kierunku sceny, przewracając i łamiąc dekoracje.

Zawezwano straż ogniową, przy pomocy której poczęto wydobywać rannych z pod gruzów zawalonej galerji.

Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej

wydobyto z pod gruzów 14 osób ciężko poranionych,

i kilkanaście lżej, którym udzielało pomocy kilku lekarzy, będących w teatrze.

—o—

8-letnie dziecko chciało zasłonić matkę przed śmiercią.

Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał onegdaj sprawę niejakiego Stanisława Antosika, skazanego na 6 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo kochanki i jej ośmioletniej córki Kamili.

Antosik utrzymywał stosunek miłosny z kobietą zamężną, Kiełkiewiczową, której nieszczęśliwy małżonek musiał tolerować występny romans, gdyż Antosik odgrażał się, że

w przeciwnym razie wymordnje wszystkich.

Pewnego razu między kochankami wybuchła sprzeczka na tle zazdrości Antosika, który podejrzewał kochankę o sympatje dla innego mężczyzny. Naraz Antosik wydobył rewolwer i począł strzelać do Kiełkiewiczowej.

Obecna przy tem mała

Kamilcia rzuciła się ku matce zasłoniła ją ciałkiem.

Kiełkiewiczowa osunęła się z jękiem na ziemię, a Kamilcia ugodzona w główkę padła

na zwłoki matki.

Antosik ostatnią kulę skierował we własną skroń, lecz tylko odniósł ranę, w następstwie której wypłynęło mu oko.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Degeneracja magnatów.

Tak zwane „wielkie rody" nie tylko się degenerują. Podczas kiedy lud, trzymający się ziemi rodzinnej, przez szereg wieków utrzymuje swą plemienną odrębność, co się przejawia w zachowaniu ojczystej mowy i zwyczajów, polskie rody magnackie, które przez cały czas niewoli czepiały się kurczowo rządów zaborczych i służyły im wiernie, w wielu wypadkach uległy wynarodowieniu. Klasycznym przykładem takiego odstępstwa jest „pan z panów", o którym „Głos Narodu" w korespondencji z Wiednia pisze:

„Potomek polskich magnatów, którzy także mają na sumieniu historycznem rodu upadek dawnej, przedrozbiorowej Polski, b. dygnitarz Franza Josepha, — uważa się dzisiaj wprawdzie za Polaka, ale... mówi swoistym volapückiem polsko-wiedeńsko- habsburkim i trzyma się kurczowo Wiednia i... swych habsburskich wspomnień. Ze swych dóbr w Polsce — ciągnie tylko dochody. O przewiezieniu do Polski swych zbiorów sztuki, które — oczywiście — od dawna należało uważać za własność jego narodu, nie miał — biedactwo! — czasu pomyśleć dotąd przez... tylko — 10 lat... Magnatowi w takim stylu, nie brakło chyba materjalnych środków, które umożliwiłyby mu przynajmniej dostateczne opanowanie.... mowy i — wymowy jego magnackich przodków polskich. Oto szczyt... naszego spadku po habsburskiej polskich serc degeneracji..."

„Głos Narodu" dyskretnie przemilcza nazwisko owego magnata, zaustrjaczonego bez reszty. Jest nim hrabia Lanckoroński, stary sługus Habsburgów.

Paragraf 32.

Na podstawie art. 32 ustawy prasowej upraszamy Szanowną Redakcję, odnośnie do art. „Rabunkowa gospodarka na kopalni „Elin" w Iwoniczu" w Nr. 285 „Dziennika Ludowego" o zamieszczenie w najbliższym numerze pisma następującego sprostowania:

Treść cytowanego artykułu polega na nieprawdzie, a to bądź na nieścisłości w zapodanych datach, bądź też na zmyślonych faktach, mających na celu zohydzenie naszego długoletniego pełnomocnika p. Ryszarda Poczobutta.

Nie możemy na każdy z punktów cytowanego artykułu odpowiadać, zajęłoby to bowiem kilkanaście szpalt druku, ograniczymy się do najważniejszych twierdzeń artykułu.

Zaznaczamy przedewszystkiem, że nie odpowiada prawdzie, aby Towarzystwo od r. 1925 wydobyło 60.000 dolarów z produkcji ropy. Dochód brutto z tejże do 1 sierpnia br. wyniósł około 40.000 dol., z czego sama robocizna przy dalszym wierceniu nowego szybu wyniosła połowę, zaś administracja i różne wkłady inwestycyjne, resztę.

Nieprawdą jest, że p. Poczobutt jedną i tą samą ropę po trzy razy sprzedawał, że w Polminie zaciągnięto kilka tysięcy dolarów pożyczki, na spłatę zarobków robotniczych, z czego robotnikom wypłacono tylko 800 dolarów, nigdy bowiem i żadnej pożyczki Towarzystwo od Polminu nie otrzymało.

Nieprawdą jest, aby Firma nasza, znajdująca się od 3 lat pod nadzorem Sądowym, który co 3 miesiące Sądowi Okręgowemu sprawozdania o wszystkich czynnościach Firmy składał, prowadziła buchalterję nieuczciwie.

Nieprawdą jest, aby p. Poczobutt za pieniądze firmowe auta kupował, nigdy bowiem za cały czas istnienia Firmy żadne auto z funduszów firmowych nabyte nie zostało.

Jak już zaznaczono, cały cytowany artykuł nadewszystko ma na celu oszkalowanie p. Poczobutta. I tak poddano w podejrzenie godziwość pretensji p. Poczobutta do Firmy o kwotę zł. 18.000. — Stwierdzić zatem musimy, że należność powyższa pochodzi z najmu usług p. Poczobutta, tak z okresu przednadzorczego, jak i nadzorczego. I chyba to tylko na korzyść p. Poczobutta świadczyć może, że — wedle cytowanego artykułu — „sam biorąc i wypłacając pieniądze" nie miał przedewszystkiem swojej pretensji na oku, lecz pokrywał inne i firma nasza żadnemu z funkcjonarjuszów swoich tak poważnej kwoty nie pozostała winną.

W imię słuszności i prawdy prosimy o łaskawe zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Z wysokiem poważaniem:

Towarzystwo przemysłowo-naftowe
Lenartowicz, Bracia Ryłscy i Ska w Warszawie.

AGITACJA ANARCHISTÓW NA KRESACH.

BARANOWICZE, 16. 1. (AW). W nocy w Baranowiczach rozrzucono i rozplakatowano odezwy podpisane przez centralny komitet wykonawczy anarchistów na kresach. Odezwy te pisane są w języku rosyjskim i w treści swej krytykują ustrój komunistyczny w Rosji i ustrój kapitalistyczny.

Psy i kozy pomocnikami przemytników.

Obecnie powstał projekt założenia muzeum przemytnictwa, w którem wystawione będą ciekawe materjały zebrane przez straż graniczną jak skrytki, fotografje, aparaty różnego rodzaju, nawet instrumenty: i t. d.

Do „szmuglu" używane są zwierzęta, nadewszystko psy tresowane, które w zębach przenoszą przez granicę paczki towarów. Zmyślne te zwierzęta pędzą przez lasy i rowy kryjąc się w zaroślach, o ile zauważą obcego. Poza tem **kozy** służą również do „szmuglowania" towarów. Przywiązuje się do nich paczki i przepędza przez granicę.

Pudełka z podwójnemi dnami, **skrytki w mleku i bańkach z smarami** nie należą do nowych wynalazków. Jednak ciekawe jest przewożenie rodzynków w workach ze zwykłą fasolą, przytem woreczki z rodzynkami ukrywane sę wewnątrz grochu.

Brylanty przewożone są różnie. Ostatnio przychwycono skrzypka, który w instrumencie miał ukryte kosztowności.

Wagony sypialne, szczególnie ubikacje i toalety,, często są przez kontrabandzistów używane dla „szmuglu".

Wszystkie te sposoby znane są władzy granicznej i przemytnictwo jest coraz bardziej utrudnione.

Łańcuch prasowy
z okazji 10-cio lecia.

Wezwany po raz drugi składam 5 zł. i wzywam Mra Kupfera Wilhelma i Mra Stojewskiego Piotra do złożenia odpowiednich kwot.

Dr. Emanuel Herman.

Składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" zł. 30'— i wzywam tow. Mellera Pawła, Węfedrikera Henryka, Telmany'ego Tomasza, Hanusza i Swobodę Ferdynanda do złożenia odpowiednich kwot.

J. W.

Wezwany Związek składa zł. 25'— z okazji 10-lecia „Dziennika Ludowego" i wzywa Zw. Zaw. Cieśli do złożenia odpowiedniej kwoty.

Zw. Zaw. Murarzy we Lwowie.

Składając 6 zł. wzywam tow.: Lachowicza Juljusza, Schmardę Bronisława, Całkę Walentego, Sękowskiego Stanisława, Mazurkiewicza Jana, Liebsbe-rga Adolfa, Dittricha Franciszka i Samborskiego Juljana. do złożenia odpowiednich kwot.

Nowicki Mieczysław.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam tow.: Kazimierza Jasińskiego, Zygmunta Szczotkowskiego, Marjana Kowalskiego i Stanisława Machalskiego do złożenia odpowiednich kwot.

Górnik Czesław.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. tow.: Ermicha Karola, Ermicha Stefana, Fotę Władysława, Ichniowską Stanisławę, Gartenberga Bernarda, Lauferównę Goldę, Ochmanową, Steinholza z Mielnicy, Mauera Aleksandra.

Salamander Karol.

SPROSTOWANIE.

W numerze z dnia 17. b. m. wezwał-em między innymi Czarneckiego Józefa do złożenia 5 zł.

Cetnarowicz Władysław.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 stycznia 1929 r.

„GWIAZDKĘ" DLA DZIECI ROBOTNICZYCH urządza Sekcja robotnicza w niedzielę, 20. bm. w sali Stow. Drukarzy (Piekarska 18). Początek o godz. 2-giej popołudniu. Na całość złoży się: Zabawa dzieci, Bajki z przeźroczami, śpiew, poczem nastąpi podwieczorek i rozdawnictwo podarków.

Zarząd Sekcji Kobiet uprasza o punktualne przybycie.

Drobutowa Muszka.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH donosi: Po usunięciu zasp śnieżnych otwarty został dziś 17-go stycznia br. ogólny ruch pociągów na linji Tarnopol—Zbaraż—Łanowce zaś na odcinku Sapieżanka—Krystynopol linji Sapieżanka—Włodzimierz tylko ruch pociągów osobowych.

Z powodu ponownej zawieji śnieżnej wstrzymuje się z dniem dzisiejszym, 17. bm. aż do odwołania, ogólny ruch kolejowy na linji Borki Wielkie—Grzymałów.

POGRZEB OFIAR TRAGEDJI PRZY ULICY JANOWSKIEJ. Dziś w piątek o godzinie 1-szej popołudniu odbędzie się pogrzeb śp. Bąkowej z budynku Anatomji przy ul. Piekarskiej. W dwie godziny później również z Anatomiji odbędzie się odprowadzenie zwłok śp. Hoszowskiego. Pogrzebem śp. Bąkowej zajął się jej mąż, drugim zaś zajęła się matka, oraz Związek Pracowników Gastronomicznych, którego Zmarły był członkiem.

TĘPIENIE SPRZEDAJNEJ „MIŁOŚCI". Za wałęsanie się po zakazanych ulicach osadzono w areszcie Margulę Finsterbusch i Sabinę Malerównę.

Za kryty nierząd aresztowano Ewę Sedko, liczącą 23 lat, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania oraz 17-letnią Janinę Chrobak.

„OFIARY" MONOPOLKI. Przyznać należy że „najgłośniej" reklamowane są wyroby monopolu spirytusowego. Niejeden bowiem amator popijania, zakropiwszy się należycie „mocną z silną", głośno wyraża uznanie dla jakości tych fabrykatów, awanturując się po ulicach miasta. Policja, ceniąc podpory monopolu, niejednokrotnie roztacza opiekę nad popijałami, lokując ich w przytulnych swych apartamentach. — Wczoraj osadzono w „ulu" za opilstwo i awantury Marję Grycko, Franciszka Ostrowskiego, Piotra Buczana, Zofję Sruś, Marję Gawlikowską, Stefanję Cidućką, Marjana Gawlikowskiego i Irenę Paszkowską. Ta ostatnia produkowała się na pl. Unji Brzeskiej, bijąc szyby w oknach.

POŻAR PIWNICZNY. Wczoraj wieczór w realności przy ul. Szeptyckich l. 14 wybuchł pożar w piwnicy lokatora Franciszka Michalskiego. Gdy przybyła zaalarmowana straż pożarna płonęły węgle, drzewo i oszalowanie przedziału. Przy pomocy sikawki mechanicznej ogień szybko ugaszono.

NAGŁY ZGON. Wczoraj wieczór zmarł nagle na dworcu głównym 52-letni N. Schangweiler, listonosz. Zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj popołudniu zjawił się w ambulatorjum w towarzystwie posterunkowego 32-letni Salo Diler z dwoma ranami na głowie.

12-letni Jan Krzep, sankując się w parku Kilińskiego, doznał złamania nogi. Udzielono im pierwszej pomocy.

DOBRZE SIĘ OBŁOWILI. Karolina Kolasa, zam. przy ul. Czarneckiego l. 8, doniosła policji, że jacyś nieproszeni goście dostali się do jej mieszkania skąd skradli 1 ubranie męskie, 2 pary spodni, poszwę na pierzynę, 3 prześcieradła, 2 pierścionki złote a to jeden z ametystem, drugi z turkusami, 1 branzoletkę z austr. koron, 1 branzoletkę złotą łańcuszkową, 1 branzoletę srebrną, oraz 1 parę kolczyków z kor. austr. łącznej wartości około 600 zł.

Franciszek Wysocki, zam. przy ul. Jakóba Strzemię, wczoraj przedpołudniem przytrzymał w swem mieszkaniu Augustyna Szyndralewicza, który w towarzystwie zbiegłego kolegi włamał się celem kradzieży. Okazało się następnie, że zbiegły nicpoń skradł 3 pierścionki złote, sznur korali bursztynowych i złoty łańcuszek, wartości 120 zł., który to łup uniósł ze sobą. Poszkodowany oddał Szyndralewicza w ręce posterunkowego, który odstawił go do aresztu.

Wczoraj wieczorem jacyś złodzieje dostali się do sklepu Saula Klahra przy ul. Furmańskiej l. 7, skąd skradli 150 m. sukna czarnego, wartości 2.000 złotych.

WORECZKIEM KAWY W GŁOWĘ POLICJANTA. W ul. Szpitalnej patrolujący policjant przytrzymał jakiegoś osobnika i zapytał go co niesie. W odpowiedzi zagadnięty cisnął niesiony woreczek kawy na głowę posterunkowego, i począł uciekać. Policjant zdołał jednak przytrzymać pełnego temperamentu przechodnia i odstawił go do komisarjatu. Okazało się następnie, że był to Szymon Fein, który kawę tę skradł na szkodę Eugenjusza Kacharskiego, w czasie gdy poszkodowany stał obok przystanku tramwajowego w ul. Legjonów. Feina osadzono w areszcie.

MIŁOŚNIK TAKSAMETRÓW. Stanisław Hebeda został aresztowany za kradzież taksametrów i części samochodowych, na szkodę Oskara Faslera i Altschüllera, zam. we Lwowie. Hebeda grasował pod nazwiskiem Emila Rychlika, szofera, zam. w Krakowie, któremu skradł legitymację.

OKRADAŁA ROBOTNICE FABRYCZNE. Zofja Dmytryszyn, zam. w Barszczowicach, została aresztowana za systematyczne kradzieże na szkodę robotnic w fabryce Ruckera.

NIEUDAŁY WYSTĘP SPRYCIARZY. W sklepie Meinla zjawiło się dwóch osobników, którzy zażądali paczkę herbaty, wartości 1'90 zł., płacąc banknotem 100-złotowym. Otrzymawszy resztę, zwrócili herbatę i pieniądze, rezygnując z kupna pod pretekstem, iż herbata jest lichej sorty. Kasjerka przeliczyła wówczas pieniądze i stwierdziła brak 20 zł. Wobec tego przytrzymano obu „znawców" herbaty i oddano w ręce posterunkowego. W komisarjacie stwierdzono, że byli to Józef Gładysz i Kazimierz Kurzydłowski. Osadzono ich w areszcie pod zarzutem usiłowanego oszustwa i stwierdzenia tożsamości osoby. Obaj bowiem nie mają zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 7'30 „Broadway" premiera.
Sobota o 3-ciej popoł. „Dziady".
Sobota o 7'30 „Madame Butterfly" gościnny wyst. p. Teiko Kiwa.
Niedziela o 3'30 popoł. „Nożki na stół".
Niedziela o 7'30 „Broadway".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 4-tej popoł. „Wesele na Kurpiach".
Piątek o 7'30 „Wesele na Kurpiach".
Sobota o 4-tej popoł. „Wesele na Kurpiach".
Sobota o 7'30 „Wesele na Kurpiach".

DZISIEJSZA PREMIERA AMERYKAŃSKIEJ SZTUKI p. t. „BROADWAY" w Teatrze Wielkim wzbudziła niebywałe zainteresowanie wśród miłośników teatru. Tańce i ewolucje układu J. Ciesielskiego. Reżyserja Edwarda Żyteckiego. Nowe dekoracje art. mal. B. Kudewicza. Ilustracja muzyczna pod kierownictwem R. Wojnarowicza.

TEIKO KIWA, światowej sławy japońska śpiewaczka operowa, wystąpi tylko dwa razy na scenie Teatru Wielkiego t. j. w sobotę 19-go i wtorek 22-go bm. Znakomita artystka wybrała jedną z najlepszych swych ról popisowych w 3 aktowej operze Giocome Pucciniego „Madame Butterfly" jako niezrównana przedstawicielka partji tytułowej.

DZIŚ I JUTRO popołudniowe przedstawienia dla młodzieży „Wesela na Kurpiach" w Teatrze Małym. Zgłoszenia dla szkół oraz bilety na szkolne legitymacje wydaje sekretarjat teatru Małego, (ul. Gródecka 2) od godz. 11-tej do 2-giej popoł.

Z organizacji pracowników gastronom. we Lwowie.

Ze Związku Zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno- hotelowego Oddział Lwowski informują że, stosunki panujące tamże zaczynają iść ku lepszemu. Zarząd Główny na wyraźne życzenie Oddziału Lwowskiego przysłał tow. Wł. Bawarskiego.

Tow. Bawarski, zaczął urzędowanie w Związku, Rynek 3. Z chwilą przybycia tegoż, sprawa wzięła zupełnie inny obrót, a kwestja rozłamu Związku przestała być groźną.

Mała garstka niezadowolonych rozłamowców oddzieliła się i założyła „Związek Chrześcijańskich pracowników gastronomicznych". Tytuł szumny, lecz członków i zarząd, pomieścić można na czterech kanapach. Jak wszędzie, tak i w Związku Chrześcijańskich pracowników, narobiono dużo krzyku, że wszyscy należą do nich i nowy Związek ma zagwarantowaną umowę z przedsiębiorcami. Zwolna następuje apatja, i po wyborze Zarządu, już są niezadowoleni ci, których nie obdarzono prezesurą, lub sekretaturą. Rozłamowcy przyjęli na barki swe dużą odpowiedzialność, i mogą się udławić niebacznie rzuconemi w masy hasłami, których nigdy nie wykonają. Antysemityzm, jakim operują rozłamowcy, jest niczem innem, jak czystą blagą, poza którą kryje się monopolizacja pracy.

Związek klasowy czyni taktyczne posunięcia na tle reorganizacji Związku. Na pierwszym planie ma za zadanie zorganizować pracowników hotelowych, kuchmistrzy, bufetowców, kucharki i uczni — dla których zakłada szkołę zawodową, dla starszych wykłady teoretyczne i praktyczne.

W tych dniach zwołuje klasowy Związek Wiec pracowników gastronomiczno- hotelowych, na którym będą referowane sprawy Sądów Pracy, uczni, 8- godzinnego dnia pracy, regulaminów, zniesienia napiwków dla pracowników hotelowych.

Jak widzimy, reorganizacja Związku klasowego postępuje naprzód, musi być dobrym kuchmistrzem tow. Bawarski, jeżeli tak stawia sprawę uzdrowienia i zorganizowania całkowitego przemysłu gastronomiczno- hotelowego.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Kochankowie".
MARYSIENKA: „Kochankowie".
APOLLO: „Przedwiośnie".
LEW: „Cienie haremu".
COLOSSEUM (dawny Teatr Nowości): Gentelman - włamywacz".
PALACE: „Karnawał wenecki".
FATAMORGANA: „Dama pikowa".
CASINO: „Iwan Możżuchin jako Prezydent".
GRAŻYNA: „Mężczyzna z przeszłością".
LUNA: „Postrach Texasu".
CHIMERA: „Mścicielka".
OAZA: „Szpiedzy".
PAN: „Ostatnie lata panowania Cara Mikołaja II.".
PASAŻ: „Król Dżungli" (Elmo Lincoln).

Org. Mł. Rob. T. U. R.

W piątek, 18. stycznia o godz. 7-mej wiecz. w lokalu własnym Rynek 8/I p. odbędzie się odczyt tow. K. Ermicha p. t. „Wrażenia z podróży" (Szwajcarja Połudn. Francja, Półn. Włochy) z obrazami świetlnemi część I.

Wiadomości z kraju.

ZRANIONY SIEKIERĄ W GŁOWĘ PRZEZ RABUSIÓW. Onegdaj popołudniu w lesie „Gruszka" pod Liskiem napadło dwóch opryszków na powracającego z targu Izraela Segala, zam. w Łukowem. Bandyci zranili siekierą w głowę Segala, poczem zabrali nieprzytomnemu 200 zł. i zbiegli. Pościg policji jest utrudniony z powodu braku rysopisu zbrodniarzy. Segal dowiem dotychczas nie odzyskał przytomności.

BESTJALSKA ZBRODNIA NA TLE KONKURENCJI KUPIECKIEJ. Przed kilku miesiącami niejaki Degenstein, pomocnik w handlu jaj Dwojry Sobol w Międzyrzeczu, powodowany nienawiścią wobec konkurenta swego Szai Berka Rozemblumа, oblał go witrjolejem i gdy poparzony straszliwie kupiec zaczął krzyczeć z bólu zbrodniarz wlał mu gryzący płyn do gardła. Rozenblum zmarł w straszliwych męczarniach wskutek martwicy błony śluzowej krtani. Gdy Degensteina aresztowano, tłumaczył się on, iż dokonał potwornego czynu na rozkaz Dwojry Sobol, konkurującej z Rozenblumem. Dochodzenia wykazały jednak, że Dwojra Sobol nie brała żadnego udziału w morderstwie, ani też nie miała żadnego powodu do namawjania oskarżonego do czynu zbrodniczego. Onegdaj po odbytej rozprawie w Warszawie sąd uwolnił Dwojre Sobol od winy i kary, a Degensteina skazał na 10 lat ciężkiego więzienia.

Komunikaty

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w piątek dnia 18. bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21/II.

Obecność wszystkich towarzyszy członków Rady Przybocznej obowiązkowa.

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE P. P. S. GRÓDECKIE odbędzie się w piątek w lokalu Z. Z. K. o godz. 6'30 wieczór.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Uprasza się towarzyszy o punktualne przybycie.

Za Komitet: **Herbst.**

POSIEDZENIE ZARZĄDÓW TUR-a i Uniwersytetu Ludowego we Lwowie odbędzie się w poniedziałek o godz. 19-tej w lokalu Uniw. Ludowego (Bourlarda 5). Uprasza się wszystkich członków o konieczne przybycie.

POSIEDZENIE KOMITETU OKR. ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH, odbędzie się w piątek dn. 18. stycznia 1929 o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu Zw. Kaflarzy ul. Zielona l. 7. I. p. Udział biorą w tem posiedzeniu wszystkie IV oddziały po 2-ch delegatów, Zw. Murarzy i Cieśli po jednym delegacie. **Prezydjum.**

ZARZĄD POW. KOŁA ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, zawiadamia członków, że dnia 20. stycznia o godz. 9-tej rano w sali „Towarzystwa Pedagogicznego" ul. Zimorowicza l. 17, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. — Wstęp na salę za legitymacjami członkowskiemi z opłaconemi wkładkami po koniec 1928 roku.

T. U. R. w Borysławiu.

W piątek, dn. 18. bm. o godz. 7-ej wieczór odbędzie się w sali Domu Ludowego w Borysławiu odczyt tow. dr. Rudolfa Skibińskiego p. t. **„O Sądach pracy".**

Obecność wszystkich towarzyszy konieczna.

W niedzielę, dn. 20. bm. o godz. 11-tej przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Ludowego w Borysławiu odczyt tow. dr. Herschtala p. t. **„Demokracja polityczna a społeczna".**

Towarzysze, jawcie się licznie!

T. U. R. w Drohobyczu.

W niedzielę, dn. 20. bm. o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w sali nowego Domu Robotniczego w Drohobyczu odczyt tow. dr. Herschtala p. t.: **„Demokracja polityczna a społeczna".**

Towarzysze, jawcie się licznie!

—:o:—

LM. 18853/28
W. VII.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Magistrat m. Lwowa ogłasza niniejszem **konkurs na cztery miejsca dla ubogich dzieci w M. Zakładzie opieki nad dziećmi przy ul. Kadeckiej l. 30** z fundacji śp. Felicji Marji 2 im. z hr. Golejewskiej Czarkowskiej.

Przyjęte mogą być do Zakładu chłopcy i dziewczęta:
a) ubogie, usierociałe po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu lub matce, zarówno jakoteż rodziców żyjących l cz prawdziwie ubogich,
b) wyznania chrześcijańskiego bez różnicy obrządku,
c) niedotkniętych ułomnością,
d) w wieku od ukończonych 6 do 10 lat,
e) przynależne do jednej z gmin ordynacji familijnej im. Czarkowskich lub innej gminy wiejskiej lub miejskiej w Małopolsce.

Prośby o przyjęcie dziecka należy wnosić do Magistratu m. Lwowa w terminie do dnia 31. stycznia 1929.

Jako załączniki podania należy przedłożyć metrykę urodzin, świadectwo stanu zdrowia, wydane przez lekarza M. Zakładów opieki nad dziećmi, świadectwo ubóstwa.

O ile dziecko pochodzi z rodziny rzemieślniczej, świadectwo ubóstwa ma być potwierdzone przez odnośne stowarzyszenie przemysłowe. W razie sieroctwa należy dołączyć świadectwo śmierci ojca wzgl. matki ewent. obojga rodziców.

Podania nieudokumentowane należycie lub wniesione po oznaczonym terminie nie będą uwzględnione.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa

Lwów, dnia 11. stycznia 1929.

R. Frankowski,
Zastępca Komisarza Rządu.

We Lwowie, dnia 14. stycznia 1929.

OGŁOSZENIE.

We wtorek dnia 22. stycznia br. o godz. 6 wieczorem w budynku Kasy chorych m. Lwowa ul. Brajerowska L. 8 parter, oficyny, odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków „Wzajemnej Pomocy" Pracowników Kasy Chorych m. Lwowa.

Porządek obrad:

Sprzedaż i kupno realności.

Zebranie to jako powtórnie zwołane (po myśli statutu § 42) odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków. a uchwały tegoż będą prawomocne.

Za Wydział „Wzajemnej Pomocy"

Kondracki Marjan, Sekretarz. **Dr. Czaczkowski Józef**, Skarbnik. **Dr. Jonas Maksymiljan**, Przewodniczący.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.